

Adam Zwierz, Nie zobaczysz matko syna

Nie zobaczysz matko syna
Chodź byś oczy wypatrzyła
Chodź byś, co dzień rannym świtem
Na skraj drogi wychodziła!
Jego ręce zatrzymane
Nie będą już nic robiły
Jego usta przysypane
Nie będą już nic mówiły
Nie zobaczysz siostrę brata
Chodź byś oczy wypłakała
Chodź byś poszła na skraj świata
I szukała i wołała!
Już pożegnał łyżki miski
Te najlepsze towarzyszek
Żołnierskiej niedoli!
Chodź byś oczy wypatrzyła
Nie zobaczysz matko syna
Już go nic nie boli!
Chodź byś oczy wypatrzyła
I wołała
Nie zobaczysz matko syna
Nie zobaczysz siostrę brata!...